

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 17 czerwca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarijów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowa: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Zawiadomienie.

Po gruntownej przebudowie — otwarto —

Restaurację Hotelu Angielskiego (Wierzbowa 6)

— otwarto — stylowo urządzone. — Śniadania i kolacje à la carte. Oblady po rb. 1.25 i 2 rb. Koncert Nachtigala od 6-8 wiecz., i od 10-2 w nocy.

Telefony: Bufet 5-90. Sala 27-28. Gabinet 20-74. Szatnia 36-02.

Z poważaniem
J. Jordan

Kto chce
ustrzedz się od moli, — niech stosuje tylko „Mottenäther“ D-ra WEINREICHA

NAJKUTECSZNY ŚRODEK usuwa piegi, pryszczki, opaleniznę, wagi, ozerwonienie twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza Jana Niwińskiego. Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy Jan Niwiński.

Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 16 czerwca 1912 r.
Dziś: Innocentego M.
Jutro: Marka i Marcellina.

„Zanikający Izrael”

Gdy w naszych stosunkach ciągle liczbowy wzrost ludności żydowskiej staje się przyczyną nowego układu sił społecznych, zachód spotyka się z inną stroną tejże kwestji, mianowicie stwierdza ubytek ludności żydowskiej. Ostatnio dr. Feliks A. Theilhaber w wydanej w Monachjum książce „Der Untergang der deutschen Juden” — (Spadek ludności niemieckich żydów), obszernym i

ściślym materiałem statystycznym wykazuje nie tylko cyfrowy z roku na rok debet, ale i bankructwo elementu żydowskiego, jako siły organicznej i składowej państwa.

Przytaczamy choć garść bądź co bądź ciekawych a ścisłych cyfr i faktów z powyższej obszernej pracy. I tak.

Za ostatnie 15-stolecie ogólna cyfra żydów zupełnie nie zwiększyła się w Niemczech, a to przedewszystkiem z tej racji, że od r. 1870 stale daje się stwierdzić zmniejszenie narodzin. Specjalnie zaś w Poznańskim śmiertelność w stosunku do narodzin jest już o całe 5 procent większa. Na ogół zaś, gdy jeszcze między 1861 — 71 latami, przyrost ludności żydowskiej wyrażał się cyfrą 22,5, to w perjozie 1871 — 80 r. przyrost ten spada do 10,5; między 1881 — 90 jest już tylko 2,4; ostatnio zaś 1900 — 05 lata wykazały — 4,1 (zwiększony przyrwy emigracji).

Ale co najdziwniejsze i rażące w przeciwieństwie z naszymi stosunkami, to fakt, że ów nbytek ludności żydowskiej, specjalnie dotyczy miast i miasteczek.

I tak. W Berlinie gdzie ma swe locum jedna piąta część wszystkich niemieckich żydów i gdzie specjalnie napływają obcokrajowcy żydzi — i tam w Berlinie przyrost ludności żydowskiej jest tak małoznaczny z roku na rok, że np. w 1906 r. (czas zauważmy zwiększonej emigracji żydów rosyjskich), przyrost ten zaledwie wykazał 1 i pół procent.

Theilhaber konstatując te fakty, objaśnia stan rzeczy słabością tego, co byśmy na ogół nazwali „nerwem ekonomicznym” u żydów. Wzmoczone bowiem życie gospodarskie całych Niemiec wymaga, i b. naturalnie, tegich mocy, rozwojowych sił, na które już nie stać przedstawicieli tak starej rasy.

Ale co dziwniej, że wśród niemieckich żydów daje się zauważyć stała tendencja zaniku owych wczesnych związków małżeńskich, które jak wiemy sprawdzają „czystość pćową”, a wślad iiczne potomstwo rodzinne.

Tym zaś sposobem żydzi tracą jeden ze swoich atutów w walce o byt ilościowej tam do krańcowości, gdyż zagrożeni ekonomicznie rodzice zaczynają na dobre wystrzegać się „błogosławieństwa bożego”, zaś „Zweikindersystem” znajduje i wśród żydów zdecydowanych wyznawców.

Koniec końców całe zagadnienie sprowadza się do kwestji „chleba”, jak zresztą i wszystkie kwestje świata.

Z tej więc racji tam, jak to ma miejsce w Poznańskim, gdzie żydzi muszą walczyć o chleb na dwa fronty: z organizacją sił polskich, które szukają na tem polu ratunku dla siebie wobec, hakatyizmu i z ogólnym naporem ekonomicznym rozwijających się coraz bardziej sił niemieckich, ów zanik Izraela daje się sprawdzać na każdym kroku. A owa Polska, co akcentuje Theilhaber — ongi „raj ziemski żydów”, obecnie na skutek odmiennego układu sił ekonomicznych staje się dla żydów jeśli nie tem czem była ongi dla swoich włoścjan — „piekłem” (Modrzewski) to czyściem, gdyż marzeniem każdego żyda poznańskiego jest jak najprędzej opuścić progi polskiej ziemi.

I cyfry stwierdzają te nasze słowa. Wszak w ciągu ostatnich 25 lat z samego miasta Poznania wyemigrowało 31 tysięcy ludności żydowskiej. Co więcej: w ciągu ostatniego 5-cio lecia Poznania straciło jedną piątą część swej ludności żydowskiej.

Ale i poza liczbowym deficytem, stosunki wśród żydów niemieckich zaczynają być bardzo smutne, co zresztą łatwo objaśnia się ciężką walką o byt i płynącą z tejże nędzą ekonomiczną.

I tak np. pośród ludności żydowskiej rośnie stale alkoholizm, ten wierny towarzysz nędzy; liczba niezdolnych do ciężkiej pracy fizycznej w rzemiosłach i rękodzielnictwie rośnie pośród nich stale. Ale i to jest prostą konsekwencją nędzy materialnej, złego odżywiania się, ku czemu dopomagają „ścisle posty” i koszer, podnoszący nieomiernie cenę najpożywniejszego dla sił składnika — mięsa.

I wreszcie obserwuje się wzrost procentowej liczby umysłowo chorych wśród żydów. A i ten objaw jest zupełnie naturalnym. Z jednej strony nerwowy temperament rasy żydowskiej w dzisiejszych warunkach ogólnego bytu znajduje szerokie pole do rujnowania równowagi psychicznej człowieka, gdy z drugiej — znalezienie się żydów, i to dość nagle po setkach lat niezamąconego życia, w warunkach wymagających od nich oibrzymiego i specjalnego napięcia sił, musiało wytwarzać sprzyjające podłoże dla rozwoju anomalji procesów ich mózgow.

Wreszcie jednostki o temperamentie samodzielniejszym, a raczej mniej biorącym do serca przesąd religijny, porzucają wiarę swych ojców, przyjmując chrzest, lub wstępując w związki mieszane, zrywają z rdzennem żydostwem i zmniejszają także tą drogą liczbę i siły tegoż. A wszystko to razem usprawiedliwia pogląd socjologa niemieckiego o przyszłym zupełnym zaniku żydów w Niemczech.

Praca, o której mowa, utrzymywana jest na wysokości zadania pracy naukowej. Pisana bez żadnych tendencji politycznych czy religijnych, omawia rzecz ze stanowiska faktów i wniosków realnych. Tu jednak z naszej strony, nie możemy oprzeć się uwadze, że do liczby przyczyn „rugujących”, o których mowa, musi być doliczonym brak w piemieniu żydowskiem „elementu narodowego”, a więc tej siły tytanicznej, która, na co wszyscy socjolodzy dziś się zgadzają, odgrywa, jak obecnie, dużą rolę w życiu i największą, rolę w układzie psychicznych sił społeczeństw europejskich.

A właśnie tam — w Niemczech, jak może w żadnym z państw, spotykamy się z ową „siłą fatalną” — poczuciem odrębności narodowej.

Indyferentyzm narodowy całej masy ludowej dawnego państwa niemieckiego stwarzał żyzną glebę dla obcoziemców. I dopiero, gdy niemcy pod wpływem różnych czynników poczuły się narodem a — układ sił pozwolił im

żyć narodowo, wyszła na jaw różnica plemienna i... bez żadnych specjalnych praw, pogromów, agitacji, życie, życie samo zrobiło swoje, zmuszając żydów — jako jednostkę obcą, do zespolenia się ze środowiskiem i wyrzeczenia swych odrębności kulturalno-narodowych lub... wnoszenia się z kraju.

O ile tak postawiona kwestja znajduje swój wyraz i w naszych stosunkach, pozostawiamy to do specjalnego omówienia.

Fakta jednak przytoczone wyżej mówią i w stronę naszą, że postulat Al. Świętochowskiego: „o przyszłości narodu decyduje jego kultura”, to postulat spiszowy.

E. S.

Instrukcja wyborcza do Dumy.

—oo—

Minister spraw wewnętrznych w dniu 25 maja r. b. wydał Najwyższą zatwierdzoną instrukcję o trybie układania list prawyborców do Izby państwowej.

Treść rzeczony Instrukcji jest następująca:

1) Osoby, posiadające samodzielne prawo udziału w wyborach, (z wyjątkiem osób, wymienionych poniżej w ustępie 2-im, są wciągane do list wyborczych bez składania deklaracji w tym względzie.

2) Osoby, posiadające prawo udziału w wyborach z tytułu: a) zajmowanych mieszkań, od których nie pobiera się podatku mieszkaniowego; b) pobieranych emerytur; c) posiadania w dzierżawie ziemi i d) zarządzania majątkiem (ust. 5 i 6 art. 33, 42, 252 i 275 i ust. 5 art. 248 ordynacji wyborczej do Izby państw., Zbiór praw Cesar. Ros. t. I cz. 2, w wyd. 1907 r.), jeśli chcą z prawa udziału w wyborach korzystać, składają piśmienną w tej mierze deklarację do urzędu, który układa listy prawyborcze, z dołączeniem odpowiednich zaświadczeń.

3) Osoby, składające deklarację o chęci skorzystania z prawa udziału w wyborach do Izby państwowej, (powinny gwoli stwierdzeniu tego prawa, dołączyć: a) zajmujące na swe imię mieszkanie, kontrakt najmu lub odpowiednio zaświadczenie miejscowej policji; b) emeryci — zaświadczenie policji o zamieszkiwaniu nie krócej, niż w ciągu roku, w mieście lub powiecie, oraz zaświadczenie kasy skarbowej lub innej, wypłacającej emeryturę instytucji o pobieraniu emerytury, a w miejscowościach, gdzie wybory odbywają się na zasadzie przepisów rozdziału pierwszego ordynacji wyborczej (nie stosuje się to więc do Królestwa), o pobieraniu emerytury nie krócej, niż w ciągu roku; c) dzierżawcy — kontrakt dzierżawy i d) zarządzający majątkami — kontrakt lub plenipotentje.

Kontrakty i plenipotentje mogą być dołączane w oryginałach lub kopiach i powinny być poświadczane przez rejenta, policję, sędziego miejskiego lub sędziego pokoju.

4) Dla udowodnienia dzierżawienia domu lub zarządzania majątkiem nie krócej, niż od roku, dzierżawcy i zarządzający złożyć powinni urzędowi, układającemu listy wyborcze, świadectwo komisarza do spraw włościańskich, (naczelnika włościańskiego lub miejscowego urzędu policyjnego.

5) Moc zatwierdzonej w dn. 9 i 26 października 1906 r. przez ministra spraw wewnętrznych instrukcji o trybie układania list osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby państwowej, jak również moc uzupełnień tejże instrukcji, upada.

Kilka słów

w sprawie ogólnego nauczania.

Za najwierniejszą jednostkę miary rozwoju kultury, oświaty i dobrobytu w danym kraju służy oświata ludu. Aże-

by mieć dostateczne pojęcie o tem, jakie miejsce zajmuje pod względem oświaty ludu państwo Rosyjskie, w porównaniu z drugimi europejskimi państwami, dość rzucić wzrokiem na niżej umieszczoną tabelkę, wyrażającą liczbę uczących się obojga płci, przypadającą na 1000 mieszkańców:

| | | | |
|------------|-----|--------------|-----|
| Rosja | 38 | Dania | 134 |
| Serbja | 45 | Austro-Węgry | 138 |
| Portugalia | 52 | Francja | 149 |
| Grecja | 67 | Szwajcaria | 168 |
| Włochy | 88 | Szwecja | 169 |
| Hiszpanja | 114 | Norwegja | 179 |
| Belgia | 121 | Anglja | 181 |

Z powyższego dochodzimy do smutnego wniosku, że pod względem oświaty nisko stoimy, a co gorsze, stoimy upornie, nie posuwając się naprzód. W rzeczywistości powoli, lecz nieubłaganie padamy w otchłań nicości..., gdyż stopień rozwoju i oświaty ludu jest odpowiedzią na niezmiernie ważne pytanie dla historycznego istnienia każdego państwa.

Kultura Zachodniej Europy szybko wzbija się wyżej i wyżej, wydobywa coraz to nowe zadania społeczne, żąda ustawicznych udoskonaleń technicznych, rzuca hojną ręką coraz to nowe myśli i ideały, szerzy je, urzeczywistnia. Do oświaty ona nie zaprasza, a, jeśli można się tak wyrazić — zapędza... A my?... My w oczach Zachodu jakże niskie miejsce zajmujemy! W oczach Zachodu — na nas ciąży piętno ciemnoty...

Jedynym środkiem wyzwolenia się z tej strasznej sytuacji jest ogólne nauczanie, oświata ludu. Lecz duża przestrzeń czasu dzieł nas od urzeczywistnienia tego ideału...

Ażeby dać możność czytelnikom konkretnie odczuć potrzebę rozwoju umysłowego ludu i zarazem całą okropność władzy ciemnoty, przytoczę choćby następujący przykład.

Ziemia nasza zaorana, lecz nie jest w stanie nakarmić ludności przy dawniej prowadzonej trzech-polowej gospodarce. Ażeby większe korzyści z niej wyciągnąć, trzeba wprowadzić ulepszenia: potrzebne są nowe, bardziej skomplikowane narzędzia, oprócz tego nie te słabe, na pół żyjące konie a — rosie, silne, które mogą wydołać wymaganiom postępowej gospodarki. Mało tego: potrzebna jest umiejętność indywidualizowania nowych procedur, zgodnie z miejscowymi warunkami. Rzecz prosta i zrozumiała, że do tego potrzebny jest dostatecznie wysoki rozwój umysłowy; tu nie wystarczają elementarne pojęcia i umiejętność czytania i pisanie. Tu pożądanym jest pewne, bardziej określone rozwinięcie umysłowe. A u nas tymczasem dzieci uczęszczających do szkół jest zaledwie 46 proc., — reszta zaś pozostaje poza progiem elementarnej nawet szkoły.

Weźmy jeszcze jeden przykład.

Dawno minęły już czasy, kiedy rezultaty wojny rozstrzygiwano walką na pięści wybranych bohaterów. Dziej bóg wojny stara się wydostać z nauki i techniki wszystko, co tylko przyczynić się może do wzajemnej walki. I oto mamy te pływające fortece-pancerniki, podwodne łódki, aeroplany etc. etc. Ilekroć to wiedzy, sztuki i doświadczenia potrzeba, aby się umieć z tem wszystkim umiejętnie obchodzić, zastosować! A cóż dopiero, — aby to dalej udoskonalać!

I oto Prusy i Szwecja mówią z dumą: „My nie mamy analfabetów w armji. Dania, Szwajcaria i Anglja też prawie nie mają analfabetów-żołnierzy, a u nas?...”

U nas ich jest 51 proc!

Al. Krzak.

Przed wyborami.

—△—

Wobec zbliżających się wyborów do 4 Dumy państwowej, wyższe duchowieństwo prawosławne, jak donoszą „Birż. Wied.”, odbyło cały szereg narad w Petersburgu i ostatecznie postanowiło wziąć jaknajczynniejszy udział w wyborach.

Na naradach tych ułożono program wyborczy, zawierający następujące zadania i hasła: podniesienie uposażenia, ograniczenia obywatelskich praw osób, które porzuciły prawosławie, całkowita

nie naruszalna autonomia szkół cerkiewno - parafialnych, kierownicze znaczenie duchowieństwa w radach pedagogicznych szkół średnich, prawo rekomendacji kandydatów na nauczycieli ludowych, zakaz widowisk, muzyki i wogóle rozrywek w soboty, w wigilie dni świątecznych, oraz w ciągu całego Wielkiego postu i t. p.

Z powodu projektowanej organizacji i programu duchowieństwa prawosławnego „Birż. Wied.” piszą w artykule wstępnym:

„Duchowieństwo prawosławne wystąpi na wyborach z takim ściśle zorganizowanym planem, który, ze względu na swą harmonję i trwałość, może według przewidywań, doprowadzić do stworzenia w 4-ej Dumie silnej grupy posłów - duchownych. Te dane, które przytoczyliśmy w sprawie organizacji duchowieństwa, świadczą o wielkiem zainteresowaniu, z jakim synod traktuje zbliżające się wybory, i o tej ogromnej energii, z jaką biskupi wypełnili wszystkie polecenia zwierzchności. W obecnych zresztą warunkach duchowieństwu nie było trudno zjednoczyć się dla celów przedwyborczych.

„Żywioły liberalne zostały ze stanu duchownego wyrugowane. Biskupi surowymi rozporządzeniami podtrzymują karność. Wszelka wolnomyślność karana jest bezlitośnie. Z drugiej strony, w większej części wypadków duchowieństwo weszło do składu związku narodu rosyjskiego i, w ten sposób, jest już mniej lub więcej zorganizowane”.

Dziennik dodaje, że reakcyjne dążenia duchowieństwa prawosławnego nie znalazły uznania nawet na ostatnim zjeździe związkowców, to też wątpić należy, aby mogły mu przynieść zwycięstwo na zbliżających się wyborach do Dumy.

Warszawska kolonia rosyjska przygotowuje się do wyborów do IV Dumy państwowej. Główny kierunek nad wyborami wzięto na siebie istniejące w Warszawie Tow. rosyjskie, które w sprawie wyborów prowadzi korespondencję z postem Aleksiejewem i pokrewnymi organizacjami rosyjskimi.

Usiłowania towarzystwa dały już ten skutek, że centralny komitet październikowców w Moskwie ma polecić warszawskim październikowcom, aby popierali kandydata towarzystwa, p. Aleksiejewa.

Po ukończeniu sesji III Dumy przybyć ma do Warszawy p. Aleksiejew, w celu agitowania przeciwko kandydaturze postępowego rosjanina, jakiego życzą sobie rosjanie, nie solidaryzujący się z tendencjami politycznymi Tow. rosyjskiego.

Kursują pogłoski, że duchowny prawosławny Sadikow, b. członek warszawskiego Tow. 30 października, za proponował postawienie swej kandydatury. Sadikow poglądami swymi zbliża się nieco do lewicy październikowców.

Sadikow jednak nie znalazł poparcia wśród warszawskich październikowców.

Akcyza od gilz.

Na mocy prawa z dn. 18 (31) marca 1909 r., gilzy i bibułka do papierosów są obłożone akcyzą, pobieraną przez nalepienie banderoli na pudełka.

Wszelako opłacie tej podlegają obecnie jedynie gilzy, (zapakowane w pudełka i przeznaczone do sprzedaży, co rodzi możność wyrabiania gilz z uchyleniem się od akcyzy, i różne fabryki dopuszczają się, podobno, w tej mierze nadużyć.

W celu zapobieżenia tym nadużyciom, minister skarbu złożył świeżo Izbie państwowej projekt zaopatrzenia wszystkich fabryk gilz w liczniki automataczne, które kontrolować będą bezpośrednio ilość wyrobionych gilz, i od całej tej ilości, po potrąceniu tylko stosownej odsetki na braki, będzie pobierana akcyza.

Koszty kupna i ustawienia liczników, mające wynieść 260,000 rb., ponieść ma skarb. Jednocześnie, gwoli zapewnieniu tem skuteczniejszej sankcji dla wpływów

akcyzy z rzeczony źródła, minister skarbu proponuje, aby za samo przechowywanie maszyn do wyrobu gilz zagrozić grzywnami od 50 do 200 rb.

Obstrukcja rusińska.

W komisji wyborczej parlamentu austriackiego rozpoczęli rusini obstrukcję przeciw ustawie wojskowej. Postanowili oni tak długo przeszkadzać w obradach nad przedłożeniem wojskowym, aż otrzymają gwarancję w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Dotychczasowe rokowania pomiędzy klubem polskim, rusinami i rządem nie doprowadziły do żadnego wyniku. Onegdaj o 4 tej godzinie po południu rozpoczęło się posiedzenie komisji wojskowej i trwało przez całą noc, wypełnione obstrukcyjnymi mowami rusinów.

O godzinie wpół do 11 w nocy rozpoczął swoją mowę ukraiński poseł Baczyński, którą wygłaszał po niemiecku i po rusińsku przez czas około 13 godzin. O godzinie 5-tej, wpół do 7-mej i 9-tej rano rossi Baczyński przerywał 10-cio minutowe.

Kobieta w sejmie czeskim.

Wybrana postem do sejmiku czeskiego, sufragetka czeska, pani Bik-Kuneticka, otrzymała przy wyborze ścisłym 1161 głosów na 1248 głosujących.

Pani Bik, oficjalna kandydatka partji młodoczeskiej, ma obecnie lat 49 i pochodzi z Pardubio. Z początku występowała w czeskim teatrze narodowym, wyszedłszy za mąż porzuciła wszelką scenę i poczęła pracować w zawodzie literackim, pisząc powieści i nowele, a zarazem rozprawy na temat ruchu kobiecego.

Z Wiednia donoszą, iż minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż podług jego zapatrywania, w sejmie czeskim mogą zasiadać tylko mężczyźni. Tego samego mniemania jest czeski namiestnik książę Thun, który nie wystawił pani Bik certyfikatu, uprawniającego ją do wstępu do sejmiku. Przeciw temu orzeczeniu namiestnika, przysługuje pani Bik prawo odwołania się do sądu państwowego.

Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.

W głośniejszej sprawie ciekawie szczegóły podała gaz. „Kijewlanin”, której dostarczył ich dziennikarz Brazul-Bruszkowski.

I władze śledcze zdołały zebrać sporo faktów bardzo poważnie stwierdzających istotę morderstwa nie mającego w sobie nic rytualnego, jeno za takie symulowanego.

Wskazano już jako zabójców: Sługajewskiego, Rudzińskiego, Łatyszowa i Czebierakowę oraz Manzelewskiego, jako pomocnika tej ostatniej, któremu dowiedziono również, że on to wysłał list z Chersonia do matki zabitego chłopca, nasuwając przypuszczenie, że zabójstwo było rytualne.

Dane Brazuła-Bruszkowskiego opierają się o materiał dany mu do rozporządzenia przez b. naczelnika kijowskiej policji śledczej, Krasowskiego.

Ten ostatni od początku prowadził z urzędu sprawę o zabójstwo Juszczyńskiego, był następnie usunięty ze służby i zaczął tę sprawę ponownie badać jako osoba prywatna. Tą drogą zebrane materiały przyczyniły się do wykrycia rzeczywistości.

A więc główną inspiratorką zbrodni jest żona urzędnika pocztowego, Wiera Czebierakowa, która w mieszkaniu swem urządziła istne posiedzenia bandytów i opryszków wszelkiego rodzaju. Tu omawiano projekty i układano programy banda działająca z wrostającym zuchwałościem. Chłopiec Juszczyński był kolegą syna Czebierakowej i wiele wiedział o całej bandzie i jej działalności i po jakimś kłótni z kolegą zagroził, iż za wiadomości o wszystkich policję. Jakoż przypadkowo w tym czasie nastąpiła

pierwsza rewizja w mieszkaniu oraz aresztowanie dwóch członków bandy. Los chłopca został zdecydowany: postanowiono go zabić.

Czebierakowa w przeddzień 28 marca odprowadziła swe dzieci na noc do matki i rankiem dnia następnego osobliście wpuściła Juszczyńskiego do mieszkania, Rudziński, Łatyszew i Singajewski (szwagier Czebierakowej) chwycili chłopca, zakneblowali mu usta i poddali go torturom.

Zadano mu szydłem czarnaście ran w głowę, w skronie, starannie zbierając krew gałganami, aby nie zostawić śladów na podłodze.

Następnie zadawano mu rany w głowę przez czapkę, przyczem w jednym miejscu tem samym szydłem przebito czerep; męczono później chłopca stopniowo go rozdzierając i zadając rany, jakie w opinii ludu bywają zadawane przy zabójstwach rytualnych.

Trup chłopca zrazu był zakopany w piwnicy, a następnie wyniesiony przez jednego członków bandy, Witka Ogolonego do pieczary, gdzie został wykryty przez policję.

Ze wszystkich uczestników tego zabójstwa Rudziński i Łatyszew są skazani za grabież do ciężkich robót, Singajewski, Manzelewski i Mociak odsiadują areszt za kradzież, Bielożerowa, przyjaciółka Czebierakowej, zbiegła, a sama Czebierakowa i Witka Ogolony dotąd zostają na wolności.

Ministerjum sprawiedliwości w ostatnich czasach kategorycznie domaga się od prokuratury kijowskiej szybkich i dokładnych wiadomości o postępie dochodzeń śledczych, co oczywiście, podnieca działalność miejscowych władz.

Niemniej przecie gazety konstatują, że prokurator Izby sądowej kijowskiej, Czaplinski, od początku obstający przy zdaniu, że w danym wypadku było zabójstwo rytualne i teraz jeszcze oświadczył się przeciw uwolnieniu podejrzanego Beilisa z więzienia.

A więc nawet wbrew faktom jeszcze nie zerwała się ostatecznie nic, wysnuwana na temat zabójstwa rytualnego.

Uchwalając to, a więc przyjmując zarazem postanowioną w Izbie państwowej zasadę, że w gub. chełmskiej ma być uchylona moc postanowienia Komitetu ministrów z r. 1881 o szanowaniu w sądach, urzędach i szkołach uroczystych świąt katolickich, komisja Rady państwa wyraziła atoli życzenie Izby rząd rozważył i w drodze instrukcyjnej rozstrzygnął kwestję, w jakie najuroczystsze święta katolickie możnaby, gwoli wygodzie ludności katolickiej, nie wyznaczać czynności w urzędach nowopowstającej gub. chełmskiej.

○ Kontyngens rekrutów. W nr. 74 „Zbioru praw i rozporz.“, po zatwierdzeniu uchwalonego przez obie Izby prawodawcze projektu co do wysokości kontyngensu rekrutów na r. 1912, obwieszono Ukaz, którego mocą, dla skompletowania składu armji i floty, ma być w r. b. powołanych do odbycia służby wojskowej 455,000 ludzi. Kontyngens tegoroczny, w porównaniu z rokiem zeszłym, nie został zwiększony: zarówno w roku bieżącym, jak i w roku zeszłym stanowi on jednakową, wyżej wymienioną, ilość rekrutów.

○ Prawa żydów. Pierwszy departament kasacyjny senatu wyjaśnił na zebraniu ogólnem, że żydzi, mający prawo zamieszkania w gubernjach wewnętrznych bez względu na rodzaj zajęcia, mają też prawo nabywać tam dobra nieruchome (ziemię i domy). Prawo takie mają także prowizorzy oraz żołnierze-żydzi, którzy uczestniczyli w wojnie na Dalekim Wschodzie.

○ Pałac taurydzki. Komisja budżetowa Izby państwowej, rozważywszy na posiedzeniu w dniu 11 b. m. złożony do jej opinii referat specjalnej narady Izby państwowej w sprawie wyasygnowania 1,013,340 rb. na przebudowę pałacu Taurydzkiego, oraz wzniesienie specjalnego gmachu na mieszkania dla urzędników Izby, jednogłośnie wypowiedziały się przeciwko temu zamierzeniu.

Zdaniem komisji, projekt powyższy został złożony nazbyt późno i przeto nie zasługuje na uwzględnienie; albowiem, wobec nieposiadania materiałów budowlanych, na których dostarczenie wypadaloby dopiero ogłosić licytację in minus, do robót możnaby było i tak przystąpić zaledwo w samym końcu tegorocznego sezonu budowlanego.

Ze świata.

□ Piorun w świątyni. „Kurier Ilustrowany“ donosi, że we wsi Krzywacz (Galicia) piorun wpadł do

kaplicy, podczas nieporów, zabił 4 osoby, a 6 poranił ciężko. Poza to, wskutek popłochu, który powstał w kaplicy, kilkadziesiąt osób odniosło pokaleczenia mniej lub więcej ciężkie, ci-
snąc się do wyjścia.

□ Zagadkowe morderstwo. W Vilesca (Ameryka) nieznanymi sprawcy wymordowali całą rodzinę bogatego kupca Moore. Kupca, żonę jego czworo dzieci i dwie kobiety, które były w gościnie u Moorów znaleziono z rozplatanymi uderzeniami siekier głowami. Motywy mordu są zagadkowe. Nie było to morderstwo, dokonane w celu rabunku, gdyż śladów grabieży nie zauważono.

□ Delegacja studentów. Do rektora uniwersytetu lwowskiego, dr. Pinkla, przybyła deputacja młodzieży i doręczyła rektorowi memoriał stowarzyszeń akademickich w sprawie utrzymywania przez policję lwowską powierników swoich wśród studentów, wobec czego memoriał domaga się rozpatrzenia tej sprawy przez senat uniwersytecki. Rektor zapewnił, że zajmie się tą sprawą przy współdziałaniu senatu.

□ Przeciwno absyntowi. Senat francuski przyjął projekt prawa, zabraniający sprzedaży we Francji absyntu.

Z LITWY I RUSI.

× Tolerancja religijna. „Brz. Wied.“ donoszą, że miński gubernator nie zatwierdził p. W. Dworzaczka na stanowisko zawiadowcy oddziału statystycznego przy zarządzie miejskim w Mińsku — i technika p. Zawistowicza na stanowisko sekretarza działu budowlanego. W tych dniach — dodaje gazeta — zdarzył się taki wypadek: nie zatwierdzono na „urzędzie“ dwóch pałaców lamp w latarniach miejskich. Jako powód tej niełaski „Brz. Wied.“ (Nr. 12961) podają katolickie wyznanie niezadowolonych.

Wiadomości krajowe.

+ Chełm—miastem gubernjalnem. Projekt przekształcenia Chełma na miasto gubernjalne rozważany będzie na posiedzeniu Dumy państwowej w d. 18 bin.

+ Manifestacja strażaków. Straż ogniowa ochotnicza w Dobrzyniu nad Wisłą postanowiła urządzać majówkę i wystąpiła o pozwolenie do naczelnika powiatu lipnowskiego.

Ponieważ pan naczelnik robił nieprzewidziane trudności z wydaniem pozwolenia, odwołano się do gubernatora który odpowiednie upoważnienie wydał.

Jakoż w niedzielę ubiegłą — jak opisuje „Głos Płocki“ — naczelnik straży po próbie zawiadomił zebranych strażaków, że władze zgadzają się na majówkę straży ogniowej pod warunkiem, iż straż nie pójdzie w szeregach ani w uniformach i bez orkiestry.

Słowa te wywołały wśród zebranych ogólne zdumienie. Obrażeni szeregowcy jednomyślnie zaczęli zdejmować mundury, bluzy, pasy, kaski i czapki strażackie i składać to u stóp naczelnika. Miasto Dobrzyń miało sposobność oglądania niezwyklego widoku: cały szereg ludzi z gołymi głowami, w bieleńźnie ciągnących przez miasto.

Z całej straży na stanowisku została jedynie naczelnik wraz z naczelnikami oddziałowymi i ich zastępcami.

Dotknięci do głębi strażacy wzięli się, iż narażając się na śmierć lub kalectwo, bronią mienia bliźnich od ognia ratując też budynki skarbowe, władze zaś miejscowe w nagrodę za ich bezinteresowne poświęcenie odmawiają im pozwolenia na tak niewinną rozrywkę, jak majówka.

+ Z Tow. Gniazd Sierocych. Do dnia 1 czerwca r. b. od września roku zeszłego Tow. Gniazd Sierocych pozyskało 1,100 członków i ofiarodawców. W dniu 30 maja r. b. zostało oficjalnie zatwierdzone przez władze Gniazdo Sieroce w Puczynach.

Poważniejsze ofiary w ostatnich czasach złożyli do kasy Tow. rb. 1,000 w gotówce hr. Bernardowa Broel Platerowa z Hruszniewa, zamiast obiecanej cegły; Dyrekcja Tow. Kredytowego m. Radomia rb. 100; książę Roman Sanguszko ze Sławuty rb. 100; Henryk Gorecki z Jurkowiec gub. kijowskiej rb. 100; Zakłady wapienne Inżyniera Joachina Hempła rb. 54, Stanisław Ciechanowski z Grodzca koło Będzina rb. 25.

+ Morderstwo. W domu nr. 1 przy ulicy Kolejowej w Warszawie w stajni znaleziono na tapczanie zwłoki nocnego stróża, pilnującego stajni, Antoniego Nowakowskiego, lat 68, zamieszkałego w domu nr. 25 przy ulicy Łuckiej. Nowakowski padł ofiarą mordercy, gdyż miał rozbitą czaszkę w okolicach prawej skroni.

Zabójstwa dokonano kłontą od wozu, którą okrwawioną znaleziono leżącą w podwórzu pomiędzy wozami. Nowakowskiego według zebranych narazie danych, zamordowano nie w stajni, lecz przyniesiono tam trupa i ułożono na tapczanie.

Wypadek spopatrzonego wczoraj na ranem.

Wiadomości ogólne.

○ W sprawie chełmskiej. Jak wiadomo, dn. 10 b. m. skończyły się obrady specjalnej komisji Rady państwa w sprawie utworzenia gub. chełmskiej. Projekt utworzenia i wyodrębnienia tej gubernji z pod władzy general-gubernatora warszawskiego został przyjęty przez komisję w redakcji Izby państwowej.

(48)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

„Zagadnienie nowicjuszów stało się ogólnem zagadnieniem, załamującym swoją siłą kwestje wątroby, kwestje mydlane, kwestje encyklopedji, kwestje whisky, kwestje papierosów i wiele innych bardzo ważnych kwestji.

Drugim, bardzo ważnym czynnikiem rozgłosu był bezwątpienia przydłuższy artykuł, opisujący awanturę Henryka w Alhambrze. Artykuł ten, skrytykowany w pewną objętość, pod tytułem „Nowelista w pudle“ rozpoczął podróż po gazetach całego świata, i to z szybkością dystansującą ohatera Juliusza Verne'a conajmniej o dwa ziesięcia czterech godzin. Nie było wydawcy, któryby temu artykulowi zaprzeczył gościć na łamach swego pisma. Za codzielnymi dziennikami nowojorskimi powtórzył go pisma chicagowskie, za tymi znów — kanadyjskie. Stamtąd wróciwszy, zaczął obiegac wszystkie pisma Stanów Zjednoczonych, aż pewnego dnia ukazał się w Buenos Aires, poczem

zniknąwszy na jakiś czas na wyspach Oceanu spokojnego, wypłynął w gazetach Australji.

Nie koniec na tem; ungielskie gazety w Chinach, w Kalkucie drukowały go na wyszyci, aż nareszcie ukazał się w Paryżu tak świeży jak najmodniejsza szpilka, i za pośrednictwem paryskiego wydania New-York Herald'a, który zapomniawszy o tem, że go już drukował przed dwoma miesiącami, stał się na nowo przedmiotem ogólnej rozmowy. Z Paryża dostał się z powrotem do Londynu, gdzie ukazał się pod nowym tytułem: „Przypominają sobie zapewne nasi czytelnicy“. Mr. Onions Winter przyznawał, że artykuł ten wart był dla niego conajmniej pięć tysięcy funtów.

Było jednak jeszcze coś bardziej poważnego, aniżeli zdolności handlowe Mr. Onionsa Wintersa, i znany artykuł, a przyczyniające się do szalonego rozgłosu, poprzedzającego ukazanie się „Zagadnienia Nowicjuszów“, miało nowicie ciągle wzrastającą popularność „Miłości w Babylonie“, która pozwalała milionom jej czytelników cieszyć się z góry najpiękniejszymi nadziejami na przyszłość.

„Miłość w Babylonie“, jak się okazało, zaprzeczyła fałszywej przepowiedni Marka Snyder'a, i w samej tylko Anglii doszła do cyfry siedmiedziestu pięciu tysięcy. Jaką cyfrę osiągnęła w Ameryce, nikt nie umiałby powiedzieć. Każdy przeciętny obywatel, jak również jego żona i córka, wroni byli

wyceni „Miłością w Babylonie“, ponieważ jednak wiadomo, że stan zachwyty szybko mija, przeto wszyscy ci czytelnicy oczekiwali z niezwykłą cierpliwością okazji, przy której Henryk będzie mógł swoją operację na nich powtórzyć.

Cała ta afera wywierała na Henryka możliwe do przewidzenia skutki; pozostał skromnym młodzieńcem. Są w prawdzie dwa rodzaje skromności; pierwsza wynika z konieczności unikania ludzi dla pewnych zrozumiałych powodów i w tej celował niezaprzeczenie, druga zaś, objawiająca się w zachowaniu zewnętrznem, rzadko była przezeń stosowana. Pomimo, że nigdy nie był w stanie odgadnąć sekretu powodzenia swoich książek i pozbyć się wewnętrznego przekonania, że książki te są przeceniane, to jednak stawał się z każdym dniem ufniejszym w swoje siły.

Zachowanie jego stawało się pewnem siebie i śmiałem. Wzrok jego mówił: „Doskonałe wiem, kim jestem i nie pozwolę nikomu na inne mniemanie o mnie“. Rozgłos jego znakomitości wzmagał się z dnia na dzień przez krótkie i częste wzmianki po gazetach, a listy otrzymywane ze wszystkich stron świata od jego zwolenniczek, wbiły go jeszcze bardziej w ambicję.

KRONIKA.

— (o) **Przyjazd p. o. gubernatora.** Wczoraj pociągiem osobowym o godz. 4 m. 20 po poł., przybył do Łodzi p. o. gubernatora piotrkowskiego, wicegubernator p. Fortwengler w tow. sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi i gubernialnego naczelnika żandarmerji.

— (h) **Przyjazd sądu.** W d. 24 b. m. przyjeżdża do Łodzi drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na czterodniową kadencję.

— (y) **Sprawy emigracyjne.** Oddział łódzki Tow. uregulowania emigracji żydów zwrócił się do kopenhaskiego Tow. pomocy dla wychodźców z Rosji z zapytaniem czy tkacze łódzcy mogą znaleźć pracę w fabrykach Danji.

Odpowiedź nadeszła odmowna, gdyż w Danji znajduje się już wielu robotników bez pracy.

— (z) **Podatek od inwentarza** żywego na rok bieżący określony został przez odnośne władze w wysokości następującej: od konia 8 kop., od krowy 9 kop., od nierogacizny—3 kop., od owcy 1 kop.

— (h) **Z Tow. opieki nad dziećmi.** W nadchodzący czwartek, d. 20 b. m., dzieci, znajdujące się w przytulku przy ul. Miłsza n. 16, utrzymywanym przez łódzkie „Gniazdo” Tow. opieki nad dziećmi, będą wysłane na letnisko do miejscowości Kały przy szosie Konstantynowskiej. Dzieci spędzą tam prawdopodobnie nie tylko lato, lecz i zimą, gdyż zarząd „Gniazda” zamierza wznieść w tej miejscowości własny gmach.

— (x) **Z Sadownictwa.** Do najmniej wyzyskanych źródeł dochodowych, należy bez wątpienia sadownictwo. Takie wielkie miasto jak Łódź spożytkuje rocznie tysiące pudów owoców, których, dostarcza przeważnie zagranicą, gdyż w kraju sadów jest mało i brak owoców wogóle. Zdawałoby się, że powiat łódzki, na którego terytorjum rozrosła się półmilionowa Łódź, powinien obfitować w sady owocowe.

Tymczasem jak widać z danych statystycznych, w obrębie tego powiatu w końcu r. z. sady owocowe obejmowały tylko 460 dzies. i dostarczyły owoców za sumę około 45,000 rb. W stosunku do zapotrzebowania miejscowego, jest to jak mało, iż trudno dziwić się gdy całe wagony owoców sprowadzane są z zagranicy.

Trudno też sobie wytłumaczyć dla czego ludność okoliczna tak obojętnie traktuje sadownictwo i woli w pobliżu domostw uprawiać różne rośliny, często mało przynoszące korzyści, niż zakładać sady owocowe, które stanowią ozdobę wsiad ludzkich i dają ogromne zyski.

— (y) **Dywidenda.** Tow. akc. manufaktury wełnianej Karola Benicha wydało swym akcjonariuszom 16 proc. dywidendy; po 160 rb. na akcję, w sumie ogólnej 240,000 rb.

— Tow. akc. przedzalni „Dąbrówka” wypłaciło za rok zeszły 6 proc. dywidendy; po 30 rb. na akcję, ogółem 36,000 rb.

— Tow. akc. manufaktury wełnianej i bawełnianej M. Silbersteina wypłaciło 5 proc. dywidendy; po 500 rb. na akcję, ogółem 100,000 rb.

— Tow. akc. manuf. bawełnianej Kruache i Ender w Pabjanicach wypłaciło 5 proc. dywidendy; po 50 rb. na akcję, ogółem 175,000 rb.

— Tow. akc. manuf. wełnianej Landberg w Tomaszowie wypłaciło 4 proc. dywidendy; po 200 rb. na akcję, ogółem 48,000 rb.

— Tow. akc. browaru spadkobierców Karola Ansztađta wypłaciło za rok ubiegły 6 proc. dywidendy; po 30 rb. na akcję, ogółem 36,000 rb.

— (r) **Z klubu rzemieślniczego.** W sobotę wieczorem w obecności kilkuset zebranych członków klubu rzemieślniczego, w lokalu własnym przy ulicy Wólczanńskiej nr. 23 odbyło się uroczyste otwarcie biblioteki klubowej.

Mowy okolicznościowe wygłosili członkowie klubu inżynierowie Lebenhaft i Lew, poczem panie Wienerowa i Stifftowa przeczytały wstępę przed wejściem do sali bibliotecznej.

Po otwarciu odbył się koncert, w którym między innymi występami usły-

szeliśmy doskonałą deklamację p. Zielińskiej, art. teatru poznańskiego.

Specjalnem powodzeniem cieszyły się z werwą wypowiedziane monologi p. Jedwabia, członka klubu i ulubienca zebrań klubowych.

Po koncercie tańczono ochoczo.

— (o) **Ze zgromadzenia czeladników malars.** Wczoraj o godz. 3 po połud., przy ul. Nawrot pod nr. 49 miało się odbyć zebranie ogólne członków zgromadzenia czeladników malarskich. Ponieważ przybyło zaledwie 8 członków, przeto obrady odłożone zostały do następnego zebrania...

— (h) **Skarga.** Zarząd związku zawodowego pracowników piekarskich i cukierniczych — żydów zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego ze skargą na właścicieli piekarni, którzy nie przestrzegają postanowienia obowiązującego o odpoczynku normalnym i zmuszają ich do pracy w godzinach po nad normę.

— (r) **Zabawa na rzecz „Linax Hacholim”.** Przy zmiennej, ale naogół przyjaznej pogodzie w parku Helenowskim odbyła się zabawa na rzecz Tow. pomocy chorym „Linax Hacholim”.

Pod względem kasowym zabawa udała się świetnie. Helenów ledwie pomieścił mógł nieprzeliczone tłumy spacerowiczów. O zabawie, oczywiście, trudno coś powiedzieć, gdyż niebawmy tłok i ścisł nie pozwolił być wszędzie i wszystkiemu widzieć. Faktem jednak jest, że dzięki zabiegom gospodarzy zabawa wczorajsza osiągnęła główny cel — poważny zasilek dla pożytecznej instytucji.

— (r) **„The Bio Express”.** Teatr „The Bio Express” (Zielona nr. 2), wystąpił w sobotę ubiegłą z zupełnie nowym programem, który pod względem obfitości i doboru obrazów zasługuje na specjalną uwagę.

W dziale aktualności zabiegowa dyrekcja daje szereg własnych zdjęć ujętych w jedną serję p. t. „Czarne kartki z kroniki łódzkiej”; znajdujemy tu ostawiony domek przy ul. Mikołajewskiej, dom przy ul. Targowej, gdzie ostatnio dokonana została ohydna zbrodnia oraz w związku z wykryciem zbrodniarza szkołę psów policyjnych z pinczerem „Mucha” — bohaterem dnia. Reszta programu niemieści ciekawa, to też „The Bio Express” zaledwie pomieścić może swych stałych bywalców.

— (r) **Katolicy w Łodzi.** Według danych statystycznych katolickich gmin parafjalnych w Łodzi parafia Najśw. Marii Panny na Starem Mieście i na Bałutach liczy 120,000 członków, parafia św. Krzyża — 60,000; św. Józefa — 30,000; parafia św. Anny na Zarzewie i św. Kazimierza na Widzewie 15,000. Według powyższych danych liczbowych w Łodzi znajduje się 355,000 katolików.

— (a) **Ruch ludności.** Według aktów stanu cywilnego, wczoraj urodziło się w Łodzi 51 dzieci, w tej liczbie 26 chłopców i 25 dziewcząt, zmarło zaś 38 osób: 18 mężczyzn i 20 kobiet, w tej liczbie dzieci: 13 chłopców i 10 dziewcząt.

— (h) **Statystyka szpitalna** W szpitalach łódzkich znajduje się chorych: w szpitalu Czerwonego Krzyża 40 mężczyzn i 88 kobiet; w szpitalu św. Aleksandra 38 mężczyzn i 36 kobiet; w szpitalu Poznańskich 50 mężczyzn i 50 kobiet i w szpitalu Geyera 18 mężczyzn i 8 kobiet.

— (h) **Kosztowne swaty.** Jeden z lekarzy tutejszych, dr. B. K., chcąc się żenić, zwrócił się do p. Goldmanowej z prośbą, aby go wyswatała. P. Goldmanowa podjęła się tego, lecz następnie pomiędzy nią a dr. B. K. wynikły jakieś nieporozumienia i p. Goldmanowa wystąpiła przed sędzią pokoju 4 rewiru przeciwko dr. B. K. z akcją cywilną o 300 rb. Sędzia pokoju 4 rewiru zasądził art. 1138 kod. cyw. akcję tę oddalił.

— (h) **Echa napadu bandyckiego.** W sobotę po południu odbył się w Pabjanicach pogrzeb zabitego konduktora, Franciszka Wójcika. W pogrzebie wzięło udział przeszło 100 konduktorów tramwajów łódzkich oraz pracownicy i konduktorzy elektrycznych kolejek dojazdowych.

Na trumnie złożono wieńce od kolegów zamordowanego. Za trumną szły tysięczne tłumy.

Wczoraj znowu odbył się pogrzeb

trzech ofiar napadu-żydów: Arona Brokmana, Borysa Baumana i Szmula Moszkowicza.

Wszystkich trzech pochowano razem na miejscowym cmentarzu żydowskim.

W pogrzebie tym wzięły udział tysiące osób.

W związku z napadem na tramwaj pod Ksarowem aresztowano w różnych stronach osiem osób, między innymi, pod Tuszynem i w Zduńskiej Woli. Aresztowanych wypuszczono następnie na wolność, potrafili udowodnić swe alibi.

Wczoraj po południu, na folwarku Pabjanie, w gminie Górka Pabjanicka, aresztowano jakiegoś mężczyznę, który podobno zbiedz z Syberji, dokąd był zesłany w drodze administracyjnej.

Czy aresztowany brał jakiś udział w napadzie, trudno narazie ustalić.

— (a) Wczoraj policja dokonała obław przy pomocy psów, na polach pabjanickich. W życie znalezione ukrytych dwóch młodych ludzi, których aresztowano i odstawiono do Łodzi, do wydziału śledczego. Są to: Leopold Finke i Antoni Borowski.

WYPADKI w ŁÓDZII

— (a) **Napady.** Wczoraj, na ul. Borysa, obok domu nr. 30, na przechodzącego Filipa Rotera napadli Rafał i Małgorzata mał. Lepalczykowie oraz syn ich Jan i powaliwszy R. na ziemię zaczęli bić kijami. Podczas zęcania się nad R. Jan Lepalczyk wyciągnął mu z kieszeni woreczek, w którym było 10 rb. 50 kop. Obiwszy R. tak, że stracił przytomność, napastnicy zbiegli, lecz odzyskała ich policja i aresztowała.

— (a) **Rabunek.** Wczoraj na ul. Radwańskiej, na ekspedytora Szmula Orenbucha, dążącego na stację towarową Łódź-Karolew, napadło dwóch bandytów, z których jeden zasypał mu oczy owsem pomieszczonym z błotem, drugi schwycił go za gardło, żądając pieniędzy. Orenbuch zaczął wołać pomocy.

Wtedy bandyci, uderzyli go pięścią w skroń i zabrawszy zegarek z dewizką zbiegli.

— (a) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj, przy zbiegu ulic Widzewskiej i Dzielnej, jakiś wyrostek wyrwał z rąk Konstancji Hanyusz torebkę i zaczął uciekać. Na krzyk H. za rzeźmieszkami pobiegli przechodnie i przytrzymali go, oddając w ręce policji.

Jest to zawodowy złodziej kieszonkowy Franciszek Świątek lat 19, karany niejednokrotnie za kradzież.

— (o) **Napad na stróża nocnego.** Wczoraj o godz. 3 rano, we wsi Srebrna, gm. Rszew, znaleziono na drodze w stanie nieprzytomnym ciężko pobitego stróża nocnego Andrzeja Gromka, liczącego 68 lat. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł o godz. 10 wieczorem. Kto pobił Gromka dotąd nie wiadomo, istnieje jednak przypuszczenie, że napadli nań bandyci w chwili, gdy udaremnił ich plany napadu.

— (o) **Najechnana przez pociąg.** Dzisiaj, na 14 wiorście kolei fabryczno-łódzkiej maszynista prowadzący pociąg, wychodzący z Kuluszek o godz. 9 rano, spostrzegł idącą pomiędzy szynami kobietę i począł gwizdać. Ponieważ pociąg zbliżył się i kobieta nie schodziła z linii maszynista zaczął hamować pociąg, lecz nie zdążył go wstrzymać. Uderzona buforem parowozu kobieta odrzucona została w bok linii. Przywieziono ją w stanie nieprzytomnym do Łodzi i umieszczono w szpitalu św. Aleksandra. Liczy ona około 25 lat i jest prawdopodobnie głuchoniemą. Dotąd nie odzyskała przytomności.

— (a) **Potajemny wyszynk.** Agenci wydziału śledczego wykryli w domu nr. 10 przy ulicy Kelma, w mieszkaniu Mikołaja Kowalskiego, potajemny wyszynk wódki. Znalezione wódki skonfiskowano.

— (r) **Aresztowanie.** Wczoraj na Górnym Rynku, agenci wydziału śledczego aresztowali dawno poszukiwanego rzeźmieszka Ludwika Wróblewskiego, lat 29 pozbawionego wszystkich praw.

— (a) **Zagadkowy wypadek.** Żołnierz, stojący na posterunku obok strzelnicy pułkowej, w lesie, przy

szosie Konstantynowskiej, zauważył wczoraj jakiegoś człowieka, ubranego tylko w koszulę i spodnie, który pedził wprost do strzelnicy. Na okrzyk żołnierza nieznajomy nie zatrzymał się, wobec czego żołnierz strzelił do niego z karabinu. Nieznajomy wpadł do rowu. Na odgłos strzału przybiegli żołnierze i wydobyli go z rowu. Na jego szczęście żołnierz chybił i skończyło się tylko na strachu.

Przy rewizji znaleziono przy nieznajomym kilkadziesiąt gільz rewolwerowych, 2 rb. 80 kop. oraz paszport na imię Józefa Mizlera, lat 60. Nieznajomego oddano w ręce policji. Odmawia on wszelkich zeznań.

— (s) **Zagiął chłopiec.** — W ubiegły czwartek dwunastoletni chłopiec, Adam Jagielski poszedł rano, jak zwykle do szkoły miejskiej przy ulicy Przejazd i więcej już do domu nie powrócił.

Kto by o nim wiedział, proszony jest o odprowadzenie do rodziców na ulicę Główną nr. 37 m. 26.

— (p) **Samoobójstwo.** Przy ul. Rzgowskiej nr. 9, otrula się chlorkiem robotnica fabryczna Teresa Kulkowa, lat 37. Przybyły lekarz Pogotowia zastał już tylko stygnące zwłoki.

— (p) **Bójki i napady.** Na rogu ul. Targowej i Nawrot napadnięto i pobito tępem narzędziem, zadając kilka lekkich ran, robotnika Stanisława Grzełaka, lat 30.

— Przy ul. Zielonej nr. 9, między robotnikami wynika bójka, w której otrzymał kilka ran, zadanych nożem robotnik Władysław Sobierajczyk, lat 21.

— Na ul. Średniej nr. 123, na majstra fabrycznego Leona Sobolewskiego, lat 27, napadnięto i zadano mu ciężką ranę nożem w plecy.

— Przy ul. Zgierskiej nr. 5, pobito kijami szewca Józefa Zilbreka i rzeźnika Icka Szmilowskiego.

— Na ul. Aleksandrowskiej nr. 39, napadnięto na robotnika Stanisława Idzika lat 21 i zadano mu tępem narzędziem ranę głowy.

— Przy ul. Borysiej nr. 12, żona pobiła swego męża Franciszka Nowickiego, liczącego lat 74. Krewka kobieta zadała swemu małżonkowi kilka ran tępem narzędziem.

— Około ogrodu Helenowskiego napadnięto na Stasiaka i zadano mu nożem ranę w brzuch.

— Dziś o godz. 3 rano na rogu Piotrkowskiej i Ewangielickiej na robotnicę Ewę Szarfman, lat 24, napadnięto i zadano nożem ranę w plecy.

— (a) **Kradzieże.** Z mieszkania Icka Skosowskiego przy ulicy Dworskiej nr. 10 nieznani złodzieje skradli rzeczy wartości 150 rb.

— Dziś w nocy ze sklepu z obuwiem Leopolda Fulde przy ul. Konstantynowskiej nr. 18, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli obuwia na sumę 200 rb.

— Z mieszkania dentysty Lewka Lewina przy ulicy Zachodniej nr. 66, nieznani złodzieje skradli różne rzeczy wartości 80 rb.

W poszukiwaniu bandyty.

— (a) Wczoraj rano policja otrzymała wiadomości, że dawno poszukiwany bandyta Banach znajduje się w domu nr. 33 przy ulicy Rzgowskiej.

Bezwzględnie zaalarmowano całą policję łódzką. Wspomniany dom otoczony silny kordon policjantów. Lokatorom zakazano wychodzić z mieszkań i wychylać się z okien, poczem kilkunastu agentów zaopatrzonych w pancerze i tarcze ochronne, wkroczyło do domu gdzie dokonali rewizji wszystkich mieszkań.

Mimo to jednak poszukiwanego Banacha nie znaleziono. Rewizja trwała 2 godziny. Przez ten czas ulicę Rzgowską dla przechodniów zamknięto.

ZAMIEJSCOWA.

— (s) **Porządki w Pabjanicach.** Mówią, że Łódź jest piekłem dla swych mieszkańców, ale mieszkańcy Pabjanic, jak mają nazwać swój gród, wobec mąk, jakie znoszą.

O godzinie 7 rano rozwoził po mieście jakiś wyrostek mleko z T-wa ziemiańskiego, jest on zaopatrzony w wielki dzwon, którym alarmuje wszystkich naokoło mieszkańców, dzwoniąc po półgodziny przed każdym domem

Kiedy zaś ów mleczarz czynność swoją ukończy, rozpoczyna się defilada wozów z węglem i krzyk woźniców, oznajmiających nieludzkim wrzaskiem swoje pojawienie się na danej ulicy. Takie jest ranne wrażenie mieszkańca Pabjanic.

Wieczorem, gdy po pracy, wychodzi na przechadzkę robotnik, lub siada na balkonie, chcąc odetchnąć orzeźwiającem wieczornym powietrzem — umyćkać musi czempredzą do domu i okna szczerze zamykać, bo jest to pora, kiedy właściciele domów wypuszczają nieczystości z kanałów do rynsztoków, by za wywóz nie płać.

Takie jest zakończenie dnia, spędzonego w mieście, gdzie nie milknie ani na chwilę wrzask dzieci, chowanych tam na ulicy. Czyż nie godne podziwu są nerwy, które to wszystko znieść potrafią. — Tak to obecnie wygląda porządek tego dotąd względnie czystego miasta.

— (x) **Epizootja.** W os. Piątek, w pow. łeczyckim, wśród bydła rogatego, a we wsi Strzeżucinie, tegoż pow. wśród koni, bydła i trzody chlewnej grasuje zaraza syberyjska.

W majątku Janowice, również w pow. łeczyckim ukazała się wśród trzody chlewnej róża.

— (x) **Z Łągiewnik.** Wczoraj, w czwartym dniu odpustu ku czci św. Antoniego, przybyło do Łągiewnik około 10 tys. pobożnych, w tej liczbie 2 kompanje z Łodzi.

— (x) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszak. Lutomińska, Franciszek Bernasiak, za nielegalne utrzymywanie rewolweru, skazany został na 8 miesięcy aresztu.

— (z) **Listy gończe.** Piotrkowski sąd okręgowy poszukuje listami gończymi mieszkańca gminy Kąbleń w powiecie łódzkim, Władysława Podczaskiego, lat 25, oskarżonego z mocy ust. art. 975 i 977 kod. kar.

— (z) **Za korzystanie z lasu.** Zarząd miasta Zgierza uzyskał pozwolenie władz gubernjalnych na pobieranie w r. b. opłaty od urządzanych w lasach miejskich zabaw publicznych.

— (o) **Poświęcenie kamienia węglanego.** Wczoraj w Piotrkowie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węglanego pod gmach Stow. wzajemnej pomocy rzemieślników i handlowców, który stanie przy Alei Aleksandryjskiej. Koszta budowy tego gmachu obliczono na 45,000 rubli.

— (o) **Eksplozja w łazience, 2 ofiary.** Z Piotrkowa donoszą nam: W sobotę ubiegłą przed wieczorem, w gmachu chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności nastąpiła eksplozja w łazience, gdzie kąpały się dzieci z ochronki. Huk był tak silny, że słyszano go w kilku domach sąsiednich.

Przyczyną eksplozji było nagromadzenie w zbiorniku wody gorącej zbyt dużej ilości pary, która rozsadziła zbiornik. Ciężko poparzeni zostali: chłopiec z ochronki, który znajdował się w wannie i postugaczka. Odwieziono ich do miejscowego szpitala św. Trójcy. Skutkiem eksplozji wyleciało okno w łazience.

Meżobójstwo.

W zeszłym roku piotrkowski sąd okręgowy skazał na 15 lat ciężkich robót 29 letnią Stefanję Kasek, oraz na 8 lat jej kochanka I. Jureczka i 19 letniego Antoniego Kocioła, oskarżonych o zabójstwo męża Stefani.

Zabójstwo dokonane zostało jeszcze w lipcu 1910 r. Stefania Lasek, udając chorą posłała męża do apteki po lekarstwo. Droga do apteki wiodła przez las, gdzie zaczęli Jureczek i Kocioł napadli na Laskę, strzelając doń z tyłu. Lasek padł na ziemię, raniony śmiertelnie.

Wtedy zabójcy rzucili się na swą ofiarę z zamiarem dobicia jej; Lasek udał, że nie żyje, wobec czego napastnicy zostawili go w lesie i zbiegli.

Znaleziony przez przechodniów i odstawiony do szpitala w Bendzinie, Lasek po kilku tygodniach męczarni zmarł, wydając jednak przed śmiercią nazwiska zabójców.

Aresztowani i sądzeni pod zarzutem rozmyślnego zabójstwa Kocioł, Jureczek i Laskowa, która ich do zbrodni namówiła, z wyroku sądu niezadowoleni podali kasację.

Tymczasem uwięziony Kocioł zaczął zdradzać objawy pomieszania zmysłów; ekspertyza lekarska stwierdziła symulację.

Przy ponownym rozpatrywaniu sprawy w piątek, przed sądem okręgowym warszawskim Stefania Lasek stanęła z 2-letnim dzieckiem, urodzonym w więzieniu, Kocioł zaś w dalszym ciągu symulował pomieszanie zmysłów i napady furji, wobec czego musiano wyprowadzić go z sali sądowej.

Po dłuższej naradzie izba sądowa warszawska zatwierdziła wyrok piotrkowskiego sądu okręgowego. (y)

Sprawa Macocha.

Sprawę Damazego Macocha i innych rozważać będzie izba sądowa na jesieni, po ferjach sądowych.

Dotychczas nie wiadomo, czy sprawa sądzona będzie w Warszawie, czy też w Piotrkowie.

Sprawa Ronikiera.

Motywy wyroku w sprawie Bohdana hr. Ronikiera ogłoszone będą dzisiaj. Motywy te pod względem objętości podobno odpowiadają będą olbrzymiemu materiałowi sprawy i spisane być mają na kilkunastu arkuszach.

Protokół ostatniego posiedzenia wypełnił przeszło sto arkuszy.

Sprawa prasowa.

Sąd okręgowy warszawski rozważał sprawę redakcji „Kurjera Polskiego”, oskarżonej z art. 1034, za zamieszczenie artykułu z gazety „Riecz” p. t. „Tolerancja czy prześladowanie”.

Sąd skazał redakcję „Kurjera Polskiego” na 200 rb. kary.

Lotnictwo wojskowe we Francji.

W roku 1911 było w armji francuskiej 148 oficerów, którzy posiadali zwykłe świadectwo lotnicze; z tych 148 zdało 50 drugi, tak zwany wyższy, wojskowy egzamin na pilota. Oprócz tego, na liście ministerjum wojny figurowało 50 wyszkolonych po wojskowemu lotników cywilnych, tak że ogólna liczba wszystkich razem lotników wojskowych francuskich dochodziła do 200. Odpowiednio do tej liczby posiadało francuskie ministerjum wojny w roku 1906 dwieście osm aparatów.

Niemcy posiadają obecnie dwustu wykształconych lotników-oficerów, którzy zdali egzamin, odpowiadający pierwszemu francuskiemu. Natomiast aeroplanów mieli oni do dyspozycji zaledwie 80.

W końcu 1912 roku będzie Francja posiadała podług oświadczenia ministra wojny w senacie, oprócz 20 balonów sterowych, następujące formacje lotnicze: 27 eskadr lotniczych po 30 sekcji, 1 eskadrę zapasową.

Każda eskadra liczy 12 aparatów i posiada 12 wozów motorowych; tylko

te eskadry, które pozostają w twierdzy, mają po 5 wozów motorowych. Dzieśięć sekcji posiada jeden wspólny aparat zapasowy. Poza to do końca tego roku ma stanąć jeszcze 6 eskadr lotniczych dla obrony wybrzeży. Tak więc w roku 1912 będzie Francja posiadała razem 344 aparatów lotniczych.

Z literatury napoleońskiej.

W roku bieżącym stułetniej rocznicy kampanji rosyjskiej Napoleona wzmogła się znowu literatura napoleońska o kilka wybitnych prac historycznych.

Zasób jej jest już dotąd bardzo obfity. Według obliczeń dokonanych przez Instytut bibliograficzny w Berlinie, okres czasu od r. 1795 do 1815 posiada już kompleks 70,000 dzieł powstałych w rozmaitych epokach i krajach, traktujących o tematach dziejów napoleońskich.

W roku bieżącym ukazały się w Niemczech znowu trzy większe dzieła, wzbogacające nowymi przyczynkami niewyczerpana jeszcze, jak się okazuje, literaturę napoleońską.

Pierwsze z tych dzieł napisane przez F. M. Kircheisena, zasłużonego już badacza epoki napoleońskiej, autora znanej biografji Napoleona, traktuje tym razem o „Młodości Napoleona” (1769—1795). Wydane zostało nakładem księgarń Jerzego Müllera w Monachjum.

Kreśli w niem autor obraz najbardziej nieznaney, a więc najwięcej zajmującej dla czytelnika epoki w życiu Bonapartego, w której nie był jeszcze sławny: lata dzieciństwa, lata szkolne, pierwsze kroki na polu kariery.

Jak podnosi krytyka naukowa, gruntownie opracował Kircheisen w swej książce nadto i obraz panujących na Korsyce stosunków, oraz stanu politycznego i społecznego Francji w epoce przedrewolucyjnej.

Plastyczną jest także charakterystyka Letycji Ramolino, matki Napoleona, której wpływ wychowawczy na syna, zdaniem autora, w znacznej mierze przyczynił się do późniejszego rozwoju jego charakteru.

Na źródłowych badaniach oparte jest dzieło prof. dr. Alfreda Hermanna, docenta Uniwersytetu w Bonn pod tytułem „Der Aufstieg Napoleon”, liczące 751 stron druku.

Autor wyszukał w niem nieznanne jeszcze dokumenty archiwalne, znajdujące się w Wiedniu, Berlinie i Londynie i dał do najdrobniejszych szczegółów opracowany zarys dyplomatycznych i militarnych przedsięwzięć Napoleona i Francji aż do pokoju w Lunéville, zawartym w dniu 9 lutego.

Ze szczególnem zamiłowaniem zwrócił uwagę autor na militarne wypadki, dodając nadto karty, objaśniające przebieg akcji wojennej. W książce jego znajdują się najściślejsze daty, dotyczące pozycji, siły, usposobienia wojsk, tak, że obraz całej kampanji zarysowuje się wszechstronnie. Niemniej gruntownym jest opis przebiegu rokowań Angli z mocarstwami europejskimi, oraz opis walki między paryskim a wiedeńskim gabinetem, uwydatniający zdolności dyplomatyczne zastępcy Francji, Talleyranda.

Książka prof. Hermanna stanowi nowy przyczynek, przynoszący wiele zupełnie dotąd nieznanego materiału do zbadania tego tak ważnego rozdziału historii napoleońskiej.

Trzeciem wreszcie dziełem, któremu krytyka naukowa przyznaje wybitne zalety, jest dzieło Adalberta Wahla „Historja europejskich systemów państwowych w epoce rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich” (1789—1815 r.).

W pierwszym rozdziale zajmuje się autor polityką Francji w czasach pierwszej wojny koalicyjnej; przedstawia dalej ważne państw europejskich z powodu podziału Polski, tłumacząc wiele motywów postępowania pierwszej koalicyj; w następnym rozdziale kreśli powolne wznoszenie się Napoleona, do pokoju ogólnego 1801—2 r., zaobycie przez niego szczytu władzy do r. 1807, wreszcie jego upadek.

Sposób wykładu wyjaśnia ugrupowanie mocarstw europejskich od

krywa nici wojen napoleońskich i dyplomatycznej polityki.

Autor potrafił cały szereg faktów historycznych przedstawić pod ogólnym kątem widzenia, wykazać wzajemny ich ze sobą związek i dać ich zbiorowy przeгляд.

Wyborne są zwłaszcza w książce charakterystyki wybitnych osób ze świata politycznego tej epoki, oraz zarys systemu politycznego mocarstw europejskich.

Stowarzyszenie polsko-włoskie.

Pod nazwą Circolo Italo-Polacco di Frederico Chopin zawiązało się w Rzymie stowarzyszenie, które wyknięto sobie następujące cele:

- 1) ożywiać wzajemne stosunki sympatyj między Włochami i Polską;
- 2) rozszerzać znajomość dzieł artystycznych, literackich i historycznych najznakomitszych mężów obu krajów;
- 3) urządzać konferencje z wyłączeniem polityki, zmierzające do poznania się Polaków i Włochów;
- 4) urządzać wieczorki muzyczne i koncerty dla zapoznania Włochów z muzyką Chopina i innych kompozytorów polskich, a Polaków ze słynnymi kompozytorami włoskimi.

5) obchodzić dni pamiątkowe słynnych polaków oraz włosków, co nieśli Polsce kulturę włoską, lub odznaczali się żywą do niej sympatią;

6) popierać i ułatwiać usiłowania, oddających się sztuce lub nauce polaków i włosków, pragnących uzupełnić w tych krajach swą wiedzę.

Do osiągnięcia celu służyć mają, oprócz koncertów i konferencji, odczyty dzieł poetyckich i literackich, wspólne podróże i wycieczki, publikacje w dziennikach i przeglądach artykułów, monografi, przekładów i inne.

Zarząd Tow. składa się: z prezesa (prof. hr. Angelo Gubernatis), z wiceprezesa (Antoni Madejski, rzeźbiarz), z dwóch sekretarzy (Zygm. Kulczycki i Antoni Trombini), skarbnika (Maciej Lorent), oraz dziesięciu radców: Romolo Artoli, Gaetano Oliviero, Cesare Braggaglia, Walery Gostomski, Stanisław Kętrzyński, Czesław Nanke, Armando Luzzi Lubris, Camillo Rosa, dr. Bolestaw Siemiradzki i Augusto Tuccimei.

Uroczysta inauguracja Towarzystwa odbyła się dnia 29 maja r. b. Zakreślona w ramach święta rodzinnego stała się faktycznie wypadkiem dnia „ogólnym świętem kultury”, w którym uczestniczyły najwybitniejsze sfery Towarzystwa rzymskiego; obok arystokracji rzymskiej wzięli w niej udział przedstawiciele świata naukowego, politycznego i muzycznego. Napływ gości był tak znaczny że obszerne „foyer” „Dramatycznego teatru narodowego”, gdzie odbywała się inauguracja, okazał się za szczupły; nawet kurytarze, wiodące do sali, i klatka schodowa przepełnione były doborową publicznością.

Uroczystość inauguracyjną zagał prezes Towarzystwa, De Gubernatis, wspomniawszy o radości i żałobie, które prawie równocześnie spadają na naród polski — radości z powodu 260-letniego jubileuszu uniwersytetu lwowskiego, i żałobie wywołanej śmiercią Prusa. Następnie, podkreśliwszy potrzebę łączenia się narodów na polu kulturalnym, omówił charakter i cele nowopowstającej organizacji, która, należycie poparta i rozwinięta, może obu narodom, polskiemu i włoskiemu, oddać niepospolite usługi. Mowa, opracowana po mistrzowsku pod względem formy i treści, a wygłoszona przez sędziwego uczonego z zapalem i wiarą, wywołała głębokie i niezatarte wrażenie.

Drugą część programu, którego kierownictwem zajął się dyrektor Jan Sgambati, powaga na polu muzycznym, wypełniły produkcje muzyczne utworów Chopina.

Skrzypek Ugo l'Ecrivain wykonał „Nokturn”; śpiewaczka Evira Salvatori — „Pieśń liliewską” i „Moje klejnoty” — uczennica Sgambati'ego, znana publiczności polskiej z koncertów w Warszawie, pianistka Małgorzata Trombini odegrała: Mazurkę, Walca, Polkę, Berceuse i Fantazje.

Kronika sądowa.

Ukarani oszuści.

Przed kilku miesiącami aresztowano w Łodzi syna zamieszkałego tu p. R. Jeden z krewnych R., niejaki Baliński, zaprotegował jej pewną „wpływową” osobę, od której zależało jakoby uwolnienie aresztowanego.

Osobą tą był agent policji tajnej Michalski. „Wpływy jego polegały oczywiście na tem jedynie, że na kosztą uwolnienia aresztowanego brał kilkakrotnie pieniądze. R. domyśliła się w końcu, że stała się ofiarą oszustów i poślęła Balińskiego oraz Michalskiego do odpowiedzialności sądowej.

Sprawę rozpoznawała onegdaj w drugiej instancji warszawska izba sądowa, która skazała uczliwego krewniaka Balińskiego na półtora roku, a „wpływowego” Michalskiego na dwa i pół roku oddziałów aresztanckich.

(y)

Prasa włoska poświęca inauguracji i koncertowi obszernie artykuły.

"Circolo" rozpoczęło więc swe istnienie pod dobrą wróżbą. Dalszy jego rozwój zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy społeczeństwo polskie, uznając ważność jego rozwoju, otoczy go swą opieką i da mu możność i środki do spełniania zamierzonych zadań.

W obawie wyludnienia.

Jak wiadomo, deputowany francuski Messimy złożył w izbie francuskiej projekt, mający na celu zapobieżenie wyludnianiu się Francji.

W myśl projektu Messimy'ego każda matka posiadająca czworo dzieci miałaby otrzymać 500 fr. premii, która częściowo lub w całości byłaby użyta na zabezpieczenie renty dożywotniej.

Renta wzrastałaby w miarę zwiększającej się liczby dzieci tak, że kobieta, która pomiędzy 20 a 31 rokiem życia miała ośmioro dzieci, pobierałaby 518 fr. renty rocznej.

Srodków na pokrycie wydatku z powodu tej ustawy dostarczyłby podatek specjalny, który nakładano by na mężczyzn bezżennych i na małżeństwa bezdzietne, lub też jednym tylko dzieckiem błogosławione.

Wniosek Messimy'ego powołuje się na najświeższą statystykę, ta zaś daje istotnie bardzo niepomyślne dla Francji wyniki. Cyfry jej za rok 1911 są jeszcze mniej pocieszające, niż cyfry poprzedniego roku. Liczba wypadków śmierci przewyższyła o 34,869 cyfrę urodzin. Tak więc w roku 1911 ludność Francji zmniejszyła się o 34,769 dusz.

Liczba urodzin była w r. 1911 najniższą, jaką kiedykolwiek zapisano. Naliczono mianowicie nie więcej nad 742,114 narodzin, a 726,983 wypadków śmierci. Natomiast Włochy pochłubił się mogą nadwyżką 112 urodzin w Anglii cyfra ta wynosi 115, w Niemczech 141. Małżeństw zawarto we Francji w 1911 r. 307,788, co oznacza już pewien w porównaniu z latami poprzednimi postęp.

Ale nie odgrywa on żadnej roli praktycznej, gdyż z roku na rok zwiększa się również liczba rozwodów, która w roku 1911 doszła do sumy 13,058.

Statystyka ta wywołała ogromne zaniepokojenie w prasie francuskiej, która też szeroko bardzo omawia projekt Messimy'ego.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Powrót Najjaśniejszych Państwa.

Garskie Sioto, 15 czerwca. O godzinie 5 min. 20 z rana Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorowna z Cesarzowiczem Następcą Tronu oraz Najdosłojniejszymi Córkami, raczyli powrócić z Moskwy.

Przybycie katolików.

Petersburg, 16 czerwca. — Wczoraj o godz. 8 r. przybył katolikos ormiański Kework w otoczeniu biskupów i arhymandrytów. Na przywitanie przybyli członkowie kolonii ormiańskiej Rady państwa i Dumy. Katolikos udał się do świątyni i po krótkim nabożeństwie zajął mieszkanie przy bulwarze pałacowym.

Echo katastrofy.

Saratow, 16 czerwca. Podczas katastrofy wczorajszej w wsi Pokrowskiej w fabryce mielienia kości, skutkiem runięcia ściany 20-sążniowej i zawalenia się kopca kości, 9 robotników zostało zaduszonych na śmierć, prócz tego 30 jest ciężko rannych w szpitalu, wiele w domach. Fabrykę otoczyło wojsko, na miejsce zaś wyjechał wiceprokurator.

Z lotnictwa.

Witebsk, 16 (6) — Haber-Wyński lecąc na Fahrmanie typu wojskowego, spadł z wysokości 40 metrów. Aparat

został pocięty, lotnik uległ obrażeniu nogi.

Rozruchy w Korei.

Seul 15 czerwca. — W m. Ulsanie 1,000 koreańczyków dopuściło się rozruchów z powodu nadużyć ze strony rybaków japońskich. Wezwana z Fuzanu policja rozpedziła koreańczyków i uwięziła podżegaczy.

Spisek w Mongolji.

Kaszgar, 16 czerwca. Wykryto spisek przeciwko dowódcy wojska prowincji, mający na celu ustanowienie republiki kaszgarskiej.

Bomba-

Taganrog, 16 (6) — Do mieszkania kupca Sabowicza rzucono bombę, która zrzuciła ogromne spustoszenia.

Zbrojenie Austrii.

Białogród, 16 czerwca. Gazeta "Politika" donosi, że austriacy wznoszą pośpiesznie fortyfikacje na brzegach dolnego Dunaju, naprzeciw brzegu serbskiego od Kostolacu do Dubrawicy. Rząd serbski zamierza pod tym względem zainteresować rząd austriacki.

Katastrofa w Malmoe.

Stokholm, 16 czerwca. Dziś rano na linii Stokholm-Malmoe zetknął się pociąg pośpieszny z towarowym. Skutki były straszne, gdyż 17 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 16 odniosło ciężkie rany, a znaczna ilość lżejsze.

Katastrofę powiększyła panika, jaka powstała pomiędzy podróżnymi, z których kilku uduszono lub zdeptano w tłoku.

Między trupami rozpoznano córkę zmarłego niedawno wielkiego pisarza skandynawskiego Augusta Strindberga.

Nad dalszym wydobywaniem zwłok pracuje wojsko. Ogółem zabitych jest 18 osób, rannych 16.

Wojna.

Rzym, 16 czerwca. — Ze statku "Humbert" donoszą za pomocą telegrafu iskrowego, że generał Fara na czele załogi zajął wzgórze na południe od Buszajfy. Ogień ze statku rozproszył arabów, którzy chcieli przeszkodzić wylądowaniu. Zrana zajęto świątynię Buszajfy.

Wyjazd konsula.

Teheran, 16 czerwca. — Rosyjski konsul generalny Pochitonow wyjechał do Petersburga.

Żuk zbożowy.

Taganrog, 16 (6) — W niektórych okęgach pojawił się żuk zbożowy, który wyrządził szkody na znacznych przestrzeniach.

Telegramy własne

"Nowy Kurjer Łódzki."

Zapowiedź strajku.

Paryż, 16 czerwca. — Z Hawru donoszą: Służba na pokładzie okrętów (stewarci) oraz służba kuchenna zapowiadają wybuch strajku powszechnego w porcie tutejszym, jeśli żądania ich podwyższenia płac nie zostaną uwzględnione.

Awantury rojalistów.

Paryż, 16 czerwca. W czasie przedstawienia premjery Wilda "Salome" w Chatelaine liczni rojalisci, zebrani na galerjach, poczęli gwizdać, demonstrując w ten sposób tak przeciw autorowi jakoteż przeciw aktorce Idzie Rubinstein. W środku przedstawienia jeden z aktorów miał przemowę do publiczności, na co galerja odpowiedziała ponownym gwizdaniem. Awantury powtarzały się do końca przedstawienia.

Cyklon.

Medjoan, 17, (6) — Gwałtowny cyklon szalał w Pizie. Piurony spowodowały mnóstwo pożarów, które wyrządziły olbrzymie szkody. Z wielu zapalonych domów zdołali mieszkańcy uciec zaledwie z życiem. Woda wdziera się do niektórych mieszkań. Szkody wynoszą przeszło milion lirów.

Krwawy strajk.

Nowy Jork, 16 czerwca. — Z Poth-Amboy (miasto portowe) w stanie New-Jersey, na północny Stanów Zjednoczonych; (prz. red.) telegrafują: Strajkujący robotnicy z fabryki wyrobów smółkowych, którzy już w piątek, w liczbie

2000 wykonali, napad na zabudowania fabryczne rozpedzeni przez oddział policji, uzbrojony w karabiny maszynowe, ponowili dziś w nocy atak na tę samą fabrykę, jednakże zostali odparci przez milicję, pozostawiając na placu 3 zabitych i 7 rannych.

Strajk portowy.

London, 16 czerwca. Strajk powszechny robotników transportowych nie przyszedł do skutku, z powodu wyczerpania kas strajkowych.

Także w samym Londynie ujawnia się skłonność powolnego ale stanowczego powracania do zajęć.

Humor żołnierski.

Niedawno odbywały się w Niemczech manewry wojskowe w obecności Wilhelma.

Cesarz polecił szwadronowi dragonów udawać obóz. Żołnierze zsiędlili więc z koni i pokładali się w polu z długimi łańcami.

Oddział kawalerji "nieprzyjacielskiej" rozpoczął atak na obóz. W obronie wystąpiła piechota, rozpoczął się "zarżarty" bój.

W tymże czasie przejeżdżał przez pole "bitwy" cesarz.

Zobaczywszy, że jeden z dragonów leży bez ruchu na ziemi, trzymając w ręku łańcę, cesarz podjechał doń z zapytaniem, czemu tak nieruchomo leży.

"Wasza Cesarska Mości, ja jestem wóz ze złamanym kołem", odrzekł dragon, nie ruszając się z miejsca.

Cesarz wybuchnął szczerym śmiechem, posłyszawszy taką odpowiedź i, wyjąwszy z kieszeni trzymarkową monetę, dał ją żołnierzowi ze słowami: "Masz tu parę groszy na posmarowanie drugiego koła".

Ze sportu.

Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

W ciągu czterech dni wyścigów konnych (wczor. niedziela, wtorek 18 b. m., czwartek 20 b. m. i niedziela 23 b. m.) Łódź, ma okazję udawania wielkiego miasta, co zawsze chętnie czyni, z większym lub mniejszym powodzeniem.

Na turfie w Rudzie Pabjanickiej wygląda zupełnie po wielkomiejsku. Zainteresowanie wielkie zarówno między high-life'm, jak między szarą rzeszą pracowników.

Totalizator pracuje "na całą parę"; bookmacherzy ledwie nadają zapisywać amatorów drobniejszej gry.

Specjalny kontyngens publiczności stanowią umyślnie na wyścigi przybyli warszawiaczy, którzy albo nie zdążyli w sezonie warszawskim spłukać się do ostatka, albo też tu chcą się "odbić" za przegraną w Warszawie.

Do wyścigów zapisano sporo koni, przeważnie drugorzędnych stajen. Jeźdźcy również nie pierwszorzędni (nie mówiąc o biegach gentleman'skich).

Böhaterem siodła był wczoraj Karyszkin, jeździec stajni p. Kosińskiego. Wypląty stosunkowo spore: najwyższa w zwyczajnym rb. 44, we francuskim 82 rb.

Tor wyścigowy w Rudzie ma jedną wielką zaletę, która stawia go wyżej od toru mokotowskiego, turfów w Longchamps lub Auteille; zaletą tą jest znaczna odległość od miasta (10 wiorst); jest bowiem w drodze powrotnej dość czasu na smutne refleksje.

K. T.

Odpowiedzi Redakcji.

Długoletniemu prenumeratorowi. Zechce się Pan pofatygować do administracji i przejrzyć zesłany roczny komplet "Kurjera".

F. Zofji P. W wierszu Pańdzwyczaj serdeczna nuta smutku, wszakże utwór, ze względu na wadliwą budowę drukowany być nie może.

Loterja.

Dziś w siódmym dniu ciągnięcia 198 loterji klasycznej V klasy Królestwa Polskiego padły główne wygrane na następujące numery:

Rub. 40,000 na № 14113.
Rub. 8,000 na № 5153.
Rub. 4,000 na № 509.
Rub. 2,000 na № 11876.
Po Rub. 1,000 na №№ 3060, 5169, 5479, 18327.
Po Rub. 400 na №№ 5542, 7574, 7605, 8813, 9055, 16473, 18994.
Po Rub. 200 na №№ 1179, 1573, 1984, 4227, 5689, 6099, 10774, 17620.

Po rub. 100 na nr. 896 1146 2249 2409 2982 3960 4910 5877 5510 5905 6391 7207 7248 8164 9097 9329 10533 10561 11645 12886 13236 14482 14729 17151 17630 17912 17971 18385 18480 19553 19662 19677 21995

Stawki 5 dnia ciągnięcia:

76 84 95 248 396 451 52 92 545 72 650
711 71 825 28 38 49 86 93 906 54 71 97
1024 69 75 102 49 213 32 36 42 93 300
5 18 51 61 435 517 40 43 74 680 774 815 57
943 48 74 80
2054 63 105 45 258 62 91 94 97 308 17
26 63 71 91 407 52 59 529 72 76 86 611 71 96
746 95 869 85 914 18 26 38 36 52 67 74 99
3027 41 139 90 243 48 57 59 321 46 55
73 90 479 534 603 11 15 60 67 721 88 97 850
67 75 969 83 86
4136 55 222 24 58 342 98 431 46 61 82
92 535 52 66 84 611 12 72 87 720 92 827 902
3 54 97
5020 107 38 214 22 93 383 402 514 56
602 19 83 87 711 26 865 82 900 56
6027 45 109 16 29 32 50 56 218 42 43 77
315 490 91 525 38 39 602 9 22 34 48 71 714 68
67 85 85 815 53 54 56 88 935 46 59
7021 35 47 48 124 49 62 74 84 215 36 50
59 325 466 543 2 91 97 608 11 30 71 798 805
10 930
8038 61 89 116 37 99 242 51 322 26 36
424 28 62 532 650 706 67 803 18 32 914 44 92
9034 162 78 224 49 87 301 502 9 32 85
618 32 46 893 921 83 89
10037 124 244 68 93 311 55 96 461 562
76 82 644 59 89 709 24 31 76 83 840 47 57 77
928
11028 37 52 69 88 93 127 31 74 86 209
50 51 61 99 301 36 56 407 55 514 27 51 600 7
51 725 90 818 27 32 72 929 30 37
12042 57 95 111 16 30 49 300 81 75 406
12 21 35 43 70 559 91 649 65 78 94 701 9 31
49 816 55 78 83 92 99 958 78
13072 128 39 211 57 68 79 85 353 57 79
88 409 25 40 97 511 45 88 601 4 6 46 70 701
11 44 49 7290 99 839 59 62 990
14024 39 84 91 116 40 213 74 414 67 92
580 691 712 50 801 906 51
15018 129 85 277 392 429 500 31 61 693
94 708 9 44 806 28 31 951 65
16177 205 18 24 55 80 82 331 56 69 463
97 530 78 618 731 58 94 893 906 20 85
17040 43 79 87 110 227 89 98 314 20 32
61 428 37 588 635 51 73 701 33 60 924 28 46
47 49 65
18004 19 142 64 253 74 89 307 37 43 464
506 25 54 56 616 34 36 83 768 91 814 20 86
924 47
19038 98 161 88 206 17 29 66 319 58 77
88 89 98 490 97 563 643 51 76 89 747 820 45 47
52 53 951 61 66
20057 63 68 133 36 95 246 51 76 433 34
52 85 87 96 645 68 86 727 884 94 929
21009 79 152 71 225 49 90 346 71 87 90
416 72 99 550 70 74 76 631 62 77 701 37 807
43 48 64 936 79 88 92
22009 18 30 86 139 47 48 98 203 61 65
300 11 35 84 465 534 619 78 750 86 851 910 30 48
23061 100 3 22 54 56 212 378 401 22 35
36 62 76 92

E. Smidowicz

udziela lekcji wyższej gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorjów Warszawskiego i w Cesarstwie. Mikołajewska 102 m. 23 (róg Gubernatorskiej) osobiście od 2-jej do 5-jej.

DO WYNAJĘCIA

Benedykta № 15.

Ważne dla lekarzy.

Pałac z pięknym ogrodem na sanatorium, klinikę chirurgiczną, lub ginekologiczną, również przydatny na lokal dla stowarzyszeń, elegancką restaurację — blisko od centrum miasta.

3 minuty drogi od Grand Hotelu

Dowiedzieć się można ul. Dzielna Nr. 9 m. 8, od 10—12 rano i od 2—6 p. p. r2292—10—1

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skóry, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry, wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, krenowidy), elektrolity (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usunięcie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; osobna poczekalnia.

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka stałą pensją i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 53—0 1

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego

miasta ŁODZI.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że tabela wylosowanych do umorzenia, w dniu 11 czerwca r. b., listów zastawnych Towarzystwa wszystkich seryj wyszła z druku i takową osoby interesowane mogą otrzymywać bezpłatnie w biurze Dyrekcji. r2377 1 1

MASZYNY DO SZYCIA KOMPANJI SINGER

MASZYNY RĘCZNE
OD 25 R.

MASZYNY NOŻNE
OD 40 R.
WYPŁATA RATAMI OD 1 RUB. TYG.

Magazyny :
nasze znajdują się w Łodzi

ul. Piotrkowska 86
ul. Piotrkowska 278
ul. Konstytucyjna № 35
ul. Zgierska 9.

w Pabjanicach
ul. Zamkowa dom Schmidta.

Najtańszym, najhygieniczniejszym i najwygodniejszym materiałem opałowym jest

GAZ

Gotujcie, prasujcie, róbcie kąpiele wyłącznie na gazie.

Instrukcje i informacje udziela codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 8 ej do 6-jej magazyn Gazowni miejskich w Łodzi przy ul. Targowej № 34. Telefon 18—35.

Agarase

113, rue du Temple
Paris

na zasadzie agar-agar i bulgajskiego fermentu. Nie wywołuje przeczyszczenia ani rozwojenia. Reguluje czynność kiszki. Używa się przy zatwardzeniu, kongestjach, katarze żołądka, chorobach wątroby, przy chronicznych niedomaganiach ślepej kiszki, hemoroidach i in.

Agarase
środek popularny
Cena flakonów z 90 tabletkami 2 rb.
Do nabycia we wszystkich aptekach. r2227-5-1



Dr. Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgnębikowanie moczowodów.

Godz. przyjść: od 8—10 i 4—7

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.85 2640

Dr. Justman

powrócił

ul. Cegielińska № 47.

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi i nerwowymi od godz. 8 do 10 rano i od 3 do 5 pp. telefon 18-23. 2323—4

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśrodku żylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.

POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 6 po poł., panie od 5 — 6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Ogłoszenie.

Wójt gminy Małogoszcz niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 czerwca 1912 roku bieżącego odbędzie się w Małogoszczu w urzędzie gminnym licytacja na sprzedaż placu mieszczan Małogoszcza, położonego przy samej stacji Małogoszcz Herbsko-Kaliskiej Kolei, przestrzeni 22 morgi 47 prętów, w północno wschodniej granicy którego przepływa rzeczka. Plac ten nadaje się pod budowę fabryk, składów, mieszkań i tym podobnych. Licytacja rozpocznie się od 200 rubli za morgę. Bliższych informacji kupna udziela rząd gminy.

Wójt gminy Małogoszcz

Bocheński.

2376—2—1



bezwatociowa, imitacja i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer 68 Társa, Budapest Pudełko 65 Kop., we wszystkich aptekach. 67144—0—0

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „**PROMIENIU**”

Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Woje Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mąd i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołce”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

SPECJALISTA
Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi,
Zawadzka 10.

Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.

Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4½ do 9 wiecz., damy od 4½ do 6 po poł.

Dr. Stanisław LEWINSON

powrócił

Choroby wewnętrzne. Wschodnia 53 róg Cegielińskiej. Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 pp.

2996—10—1

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół, do 8 i pół wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDEŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

